PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, środa 12 lutego 1930 r. Nr. 35

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Der Tag 11.II. w koresp. z Warszawy pisze, że widocznie Polacy świadomie postarali się o to, aby wizyta prezydenta Estonji Strandmana wypadła w czasie obchodu 10-lecia objęcia Gdańska i wybrzeża morskiego.

Dziennik pisze: „Goście estońscy na niespodziankę nie byli przygotowani, nic więc dziwnego, że pobyt początkowo obliczany na kilka dni, został zredukowany do dwóch dni. Odwiedzenie Krakowa i Gdyni odpadło i goście już dzisiaj odjeżdżają z powrotem do Tallina z ulgą na sercu.

W tutejszych kołach politycznych coraz bardziej zdają sobie sprawę, że ta manifestacja, będąca więcej polską, niż estońską, nie całkiem była rozsądną pod względem politycznym. Nic dziwnego, że poseł sowiecki nagle wyjechał a nastrój w państwach bałtyckich aż do Finlandji staje się coraz bardziej podrażniony. Prasa polska głosi: przyszłość Polski leży na morzu. Dlatego najważniejszem zadaniem Polski jest utworzenie potężnej floty handlowej i wojennej. Dzisiejszy dostęp do morza jest niedostateczny dla wielkości i potęgi Polski. Celem Polski jest utworzenie Związku bałtyckiego, rozumie się pod jej kierownictwem".

Berliner Tageblatt 10.II. w koresp. z Warszawy pisze o wizycie prezydenta Estonji Strandmana, który „został w Warszawie przyjęty z wielką okazałością, co dowodzi, jak wielkie manifestacyjne znaczenie Polacy przypisują tej wizycie".

Dziennik, opisując przebieg uroczystości, zaznacza, że niewątpliwie wizyta prezydenta Strandmana oznacza opowiedzenie się Estonji za blokiem państw bałtyckich, do którego Polska dąży.

Oznacza to zarazem zmianę kursu polityki zagranicznej Estonji, która jeszcze przed rokiem hołdowała zbliżeniu do państw skandynawskich, czego oznaką była wizyta króla szwedzkiego w Tallinie. „Ponadto — pisze dziennik — wizyta prezydenta Estonji zbiega się z 10-leciem odzyskania przez Polskę dostępu do morza, co jest wyraźną demonstracją przeciwko wszelkiej rewizji granic i przeciwko dążeniu Niemiec do rozwiązania sprawy korytarza".

Rote Fahne 11.II. pod alarmującemi tytułami: „Polsko - estoński sojusz wojenny" — „Tajna narada u Piłsudskiego" — „Podwaliny sowieckiego bloku państw bałtyckich", — zamieszcza artykuł, w którym twierdzi, iż cała prasa polska uważa wizytę estońskiego prezydenta za pierwszy widomy sukces polityki polskiej w kierunku utworzenia antysowieckiego bloku państw bałtyckich. Cała prasa polska ma zgodnie podkreślać antysowiecki charakter demonstracyj polsko-estońskich. Kilka pism polskich miało donieść, jakoby z racji wizyty dr. Strandmana odbyła się u marszałka Piłsudskiego tajna konferencja przy współudziale kierowniczych przedstawicieli Sztabu Generalnego, przyczem dojść miało do utworzenia sojuszu wojskowego przeciwko Unji Sowieckiej.

Nie jest to tylko przypadek, oświadcza „Rote Fahne", że wizyta dr. Strandmana nastąpiła w Warszawie bezpośrednio po zawarciu przez Polskę porozumienia z Niemcami. Porozumienie niemieckich imperjalistów z Piłsudskim było sygnałem do ponownego ożywienia wszelkich antysowieckich poczynań Europy wschodniej.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Pładne 14.I. (Sofja) w artykule wstępnym pisze: „Utworzenie gabinetu przez ministra Bartla wpłynęło w dużym stopniu na uspokojenie walk politycznych w kraju. Coprawda pewna część opozycji — jak socjaliści — zapowiadają dalszą walkę, lecz w kraju parlamentarnym opozycja egzystuje właśnie po to,

by krytykować rząd. Najjaskrawszym dowodem zmiany w stosunkach między rządem a opozycją była debata w komisji parlamentarnej przy rozpatrywaniu budżetu państwowego. Opozycja, pomimo, że skrytykowała budżet, zachowała się jednak powściągliwie, gdyż zrozumiała, że zadaniem opozycji jest nie obalanie rządów jedynie, a i popieranie ich, gdy pracują dla dobra kraju".

Forward 15.I. (żyd. dzienn. socjal., New York) w korespondencji z Polski stwierdza, że ostatnie 2 miesiące przeszły w Polsce pod znakiem niesłychanie naprężonej atmosfery. Spodziewano się lada chwila wybuchu burzy. Jednak ci, którzy rozczarowali się z powodu obecnego uspokojenia, nie powinni rozpaczać. Można ich pocieszyć, że burza narazie tylko się odsunęła. Na określenie istniejącego w Polsce ustroju nie wystarczają terminy powszechnie używane. Jest w Polsce parlament, który nie jest parlamentem i dyktator, niebędący dyktatorem. Kiedy po nowych wyborach rząd, nie uzyskał większości w sejmie, nasunęło się znów pytanie, jakie stawiano sobie zaraz po przewrocie majowym: „Z sejmem czy bez sejmu?" Zdawało się, że nie można na to inaczej odpowiedzieć, jak twierdząco lub przecząco. Piłsudski odpowiedział: „I tak i nie".

Przechodząc do objęcia steru rządu przez prof. Bartla, dziennik pisze: Pewność siebie i nieugiętość opozycji, a także fakt, że marszałek Piłsudski nie zadał ciosu biczem, którym potrząsał już oddawna, mają wspólne podłoże: pogorszenie się sytuacji ekonomicznej w kraju i w związku z tem osłabienie sympatyj dla dyktatury. Sympatje te były wielkie zaraz po przewrocie majowym. Poprzednie rządy wzbudziły ogólne niezadowolenie. Jednak ten kapitał sympatji został szybko wyczerpany. Sytuacja robotników pogorszyła się. Niema już mowy u uzyskaniu lepszych warunków życiowych, bowiem trudno utrzymać nawet dotychczasowy poziom. Bezrobocie i drożyzna rosną. Sytuacja handlu i przemysłu również uległa znacznemu pogorszeniu. Ostatnio dzieje się źle i chłopom, przedewszystkiem na kresach wschodnich, gdzie przyczyniły się do tego nieurodzaje. Stosunek wszystkich tych warstw do Piłsudskiego znacznie się ochłodził. Pozostali wierni rządowi wielcy ziemianie, pewne odłamy inteligencji miejskiej i armja. Ta ostatnia jest jeszcze wierniejsza niż dawniej, bowiem wszystkich oficerów, należących do innych kierunków usunięto. Nie należy sądzić, aby w Polsce panował nastrój sprzyjający jakiemukolwiek przewrotowi, jakoby masy rwały się do walki. Przeciwnie, panuje powszechne zmęczenie i apatja. W tym stanie rzeczy opozycja spodziewała się słusznie, że Piłsudski nie będzie chciał wywoływać nowych wstrząśnień. Nie na tem jednak koniec kryzysu politycznego w Polsce. Dyktator nie uległ, lecz zmienił układ swych figur szachowych. Ta sama gra toczyć się będzie dalej, ale innemi metodami. Rząd Bartla będzie się starał żyć w zgodzie z sejmem, przynajmniej do czasu uchwalenia budżetu, opozycja zaś niewątpliwie nie będzie chciała zbyt silnie naprężać struny. Ale pokój nie potrwa długo, bowiem konflikt ma tło objektywne i dlatego obecnie mamy tylko ciszę przed burzą.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 7.II., nawiązując do ostatnich zjazdów litewskich stronnictw opozycyjnych „Federacji Pracy" i „Ukininku Sajungi", wyraża swe oburzenie z powodu ostrych ataków na rząd ze strony przywódców tych stronnictw p. p. Ambrozaitisa i Stulginskisa. Nawiązując do wysłania przez zjazd „Federacji Pracy" depeszy do ks. Krupovicziusa, z wyrażeniem życzenia, aby jaknajprędzej objął on ster rządu, dziennik rządowy pisze, że „opozycja, chcąc objąć w swe ręce rządy w kraju, weszła na drogę demagogji i machiavelizmu, którą to drogą zawsze kroczyli przywódcy stronnictw politycznych, nie powodujący się w życiu praktycznem ani wiarą, ani sumieniem".

Königsb. Hart. Ztg. 8.II. w art. p. t. „Zmiana kierunku politycznego na Litwie" pisze, że w ostatnim czasie powołano na Litwie na ważniejsze stanowiska rządowe szereg osób, które po ustąpieniu Woldemarasa zostały usunięte. Fakt ten oznacza, że kierunek polityczny Litwy zwraca się znowu na prawo. Znamienne jest przedewszystkiem to, że naczelny redaktor „Lietuvos Aidas", p. Gustainis po sensacyjnym artykule o bankructwie myśli faszystowskiej na Litwie został urlopowany i wyjechał do Włoch. Mówią, że p. Gustainis nie wróci już na dawniejsze swoje stanowisko. Zamiast niego podpisuje obecnie jako redaktor odpowiedzialny, Szukas z partji tautininków. Równocześnie z tą zmianą daje się zauważyć wyraźnie zmiana kierunku wspomnianego pisma, które obecnie propaguje dyktaturę. Zmianę kursu polityki litewskiej należy przypisać w pierwszej linji wpływowi prawicowych partji katolickich, które w ostatnim czasie odbywały posiedzenia, zajmując zdecydowanie opozycyjne stanowisko wobec rządu.

Königsb. Hart. Ztg. 8.II. w notatce p. t. „Rugi nauczycieli niemieckich w obszarze kłajpedzkim" pisze, że gubernator obszaru kłajpedzkiego powiadomił dyrektorjat kłajpedzki o tem, że pewna ilość nauczycieli niemieckich, narazie 11-stu, będzie wysiedlona. Daty wysiedlenia gubernator nie podał.

Prasa królewiecka z 8.II., podając wiadomość o procesie Pleczkajtisa, który ma się rozpocząć dn. 14 b. m. twierdzi, że proces ten stanie się wielką sensacją. Oskarżeni podobno gotowi są odpowiadać za posiadanie broni bez uprawnienia, odmawiają jednak odpowiedzialności z paragrafu o wykroczeniu przeciw ustawie o materjałach wybuchowych, twierdząc, że wspomniany paragraf nie może mieć zastosowania w ich wypadku, gdyż materjały wybuchowe, znalezione przy nich, były przeznaczone do użytku na terenie Litwy.

Dzień Kowieński 5.II. w notatce p. t. „Ciężkie położenie kłajpedzkiego przemysłu drzewnego" informuje o walnem zebraniu kłajpedzkich przemysłow-

ców drzewnych, które odbyło się w Kłajpedzie dn. 30 stycznia r. b. Przewodniczący związku przemysłowców drzewnych W. Huhn w swem obsz. przemówieniu podkreślił ciężką nad wyraz sytuację kłajpedzkiego przemysłu drzewnego, przyczem zaznaczył, że związek wystosował memorjał do prezesa litewskiej izby handlowej, żądający, aby rząd litewski poczynił energiczne kroki w kierunku otwarcia Niemna dla flisaków polskich i sowieckich, gdyż tylko otwarcie spławu drzewa Niemnem może przyczynić się do podniesienia z ruiny kłajpedzkiego przemysłu.

Dzień Kowieński 6.II. w art. omawiającym wywóz trzody chlewnej z Litwy, pisze: nie ulega kwestji, iż wyjątkowo pomyślna tegoroczna konjunktura rynkowa na nierogaciznę i bydło uratowała choć w części sytuację materjalną niejednego rolnika litewskiego, poważnie zagrożoną przez niesłychany spadek cen innych produktów rolnych. Dziennik usiłuje dowieść, opierając się na danych statystycznych hodowli trzody chlewnej w Niemczech, że wywóz trzody chlewnej z Litwy nie ulegnie zmniejszeniu w okresie najbliższym, i że przeto Litwa może liczyć na dalsze możliwości wywozowe swej trzody do Niemiec. Pomyślna dla Litwy konjuktura — zdaniem dziennika — może jednak zmienić się wkrótce na niekorzyść rolnictwa litewskiego, a to po dojściu do skutku prowizorycznej nawet umowy handlowej polsko - niemieckiej; „towar litewski nie wytrzyma bowiem konkurencji z tańszym i lepszym materjałem polskim, a pozatem możliwości wywozowe Polski w zakresie nierogacizny są wprost olbrzymie".

POLITYKA ZAGRANICZNA Z. S. R. R.

Neue Freie Presse 9.II. omawia politykę zagraniczną Sowietów. Dyplomacja sowiecka pracowała do niedawna nad przeszkodzeniem połączenia się państw przeciwko Sowietom, a pozatem miała jeszcze ważniejsze, gospodarcze zadanie utorowania stosunków gospodarczych z resztą świata i zdobycia wielkiej pożyczki. Rozbiła ona wysiłki utworzenia bloku państw bałtyckich pod przewództwem Polski i zazdrośnie śledziła każde zbliżenie Niemiec do państw zachodnich.

Następnie jednak zwycięstwo polityki Stalina nad opozycją prawicową Rykowa i Bucharina zmieniło gruntownie całe położenie. Razem z klęską tej opozycji upadła również teza o bezpośrednio zagrażającej wojnie. Stalin bowiem sądzi, że obecnie kryzys gospodarczy w całym świecie utrzyma się i będzie pogłębiał przeciwieństwa nie tylko między klasami ludności, ale i między państwami. Dlatego Sowietom nie zagraża już koalicja światowa.

Pożyczki zgraniczne uważają obecnie Sowiety wogóle za niebezpieczne, gdyż Rosja powinna oprzeć się na własnych siłach i nie płacić procentów kapitalistom zagranicznym.

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Le Matin 11.II. zamieszcza art. Sauerwein'a p. n. „L'heure tragique de la Grande — Bretagne". Na wstępie autor cytuje zdanie „jednego z wybitniejszych delegatów na konferencję morską", który miał się wyrazić, że gdyby Anglja miała pełną kasę, nie byłoby wcale potrzeby przyjeżdżania do Londynu. Kłopoty finansowe Anglji muszą być dość znaczne, jeśli pomimo zredukowania floty angielskiej o 50 proc. w stosunku do stanu przedwojennego, Anglja myśli jeszcze o skasowaniu 4 pancerników oraz odpowiedniej ilości krążowników. Wszak niedawno jeszcze Anglja przestrzegała w stosunku do swej floty zasady „two powers standard". Obecnie zaś i to w chwili rozluźnienia węzłów pomiędzy metropolją a dominjami Anglja zamierza porzucić tradycyjną zasadę hegemonji światowej, poświęcając swoją wspaniałą i potężną flotę.

L'Echo de Paris 11.II. Pertinax pisze, iż ogłoszenie memorjału amerykańskiego było skutkiem nieporozumienia, którego ofiarą padł jeden z członków delegacji amerykańskiej. Chodzi tu o gen. Dawes'a, do którego zwrócił się jeden z dziennikarzy z oświadczeniem, iż zna treść układu angielsko - amerykańskiego i ma zamiar opublikowania go. Gen. Dawes przyjął to oświadczenie na serjo i po porozumieniu ze Stimsonem oraz po otrzymaniu, dość mglistej zresztą opinji prez. Hoover'a zdecydowali oni ogłoszenie natychmiastowe wzmiankowanego dokumentu. Autor zwraca uwagę, iż opublikowane oświadczenie Ameryki nie obejmuje wszystkich warunków postawionych Anglji przez rząd amerykański. Ogłoszony dokument nie mówi np. wyraźnie o tem, iż przy niszczeniu krążowników nie należy się kierować jedynie ich starszeństwem, lecz liczyć się również trzeba z ich szybkością, uzbrojeniem etc.; ażeby osiągnąć możliwie najdokładniejsze zrównanie floty angielskiej i amerykańskiej. Zdaniem autora obecnie po ogłoszeniu punktów układu angielsko - amerykańskiego, Ameryce trudno będzie żądać przyjęcia tych punktów, które nie zostały opublikowane.

The Chicago Daily Tribune 8.II. Koresp. z Waszyngtonu pisze, że wpływowe osoby w kołach morskich są rozczarowane metodami Stimsona, zapomocą których dąży on do parytetu z Wielką Brytanją. Senator Hale, przewodniczący komitetu morskiego w Senacie, oświadczył, że program parytetu morskiego ogłoszony przez Stimsona nie uwzględnia potrzeb marynarki amerykańskiej. Kongresman Britten, przewodniczący komitetu morskiego na konferencji oświadczył w związku z wystąpieniem Stimson'a, że albo Stany Zjednoczone były w błędnej drodze przed paru laty, albo są obecnie, twierdzono bowiem wówczas, że małe krążowniki nie mają wielkiej wartości, a obecnie wysunięto propozycję na konferencji londyńskiej wybudowania 150 tysięcy tonn małych krążowników celem osiągnięcia parytetu z Wielką Brytanją.

The Daily Telegrahp 8.II. Koresp. morski, omawiając żądania wysuwane przez delegację japońską na konferencji londyńskiej, pisze, że jeżeli Japonja nie uzyska 0,7 tonnażu krążowników, przyznanego StanomZjednoczonym, to odmówi podpisania umowy. Wg. informacyj zasięgniętych w kołach japońskich flota w tym rozmiarze niezbędna jest Japonji dla celów obronnych. Co się tyczy łodzi podwodnych, to Japonja żąda przyznania jej 80 tysięcy tonn. Większość tego tonnażu ma być przeznaczona na wielkie łodzie podwodne, które mogłyby pozostawać na morzu przez dłuższy okres czasu.

Corriere della Sera 8.II. twierdzi, że konkretny projekt określenia sił morskich, przedstawiony przez Stany Zjednoczone, jest rzeczowy i stawia Francję w położeniu odosobnienia, w jakiem Francja starała się postawić Włochy.